

WSPÓLNA WERSJA HISTORII?

Małgorzata Ruchniewicz, Krzysztof Ruchniewicz, Tobias Weger, Kazimierz Wóycicki, *Zrozumieć historię - kształtować przyszłość. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1933-1949. Materiały pomocnicze do nauczania historii*, red. Kinga Hartmann, Wrocław-Drezno 2007, ss. 270

Małgorzata Ruchniewicz, Krzysztof Ruchniewicz, Tobias Weger, Kazimierz Wóycicki, *Geschichte verstehen - Zukunft gestalten. Die deutsch-polnischen Beziehungen in den Jahren 1933-1949. Ergänzende Unterrichtsmaterialien für das Fach Geschichte*, Herausgegeben von Kinga Hartmann, Dresden-Wrocław 2007, ss. 299

Marek Rzeszotarski

PRZYSZŁOŚĆ W KRAJU BEZ HISTORII

Omawiana książka, określona w podtytule jako „materiały pomocnicze do nauczania historii”, przeznaczona jest dla uczniów „jedenastej i dwunastej klasy” (według cytatu z „Sächsische Zeitung” umieszczonego na okładce). Książka powstała w ramach projektu Interreg IIIA pod tytułem „Zrozumieć historię – kształtować przyszłość. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1933–1949”, realizowanego przez Saksońską Agencję Oświatową Oddział w Budziszynie/Bautzen (*Sächsische Bildungsagentur, Regionalstelle Bautzen*) – regionalny oddział ministerialnego nadzoru pedagogicznego Saksonii pod auspicjami landowych (krajowych) władz oświatowych (s. 13).

Książka składa się z trzech części wyznaczonych datami: 1933–1939, 1939–1945 i 1945–1949. Autorzy zajmują się stosunkami polsko-niemieckimi z ambicją ukazania ich w kontekście europejskim, kładąc przy tym nacisk na politykę narodowościową Niemiec i ZSRS oraz na przesiedlenia i losy ludności – głównie polskiej, w tym polskich Żydów oraz ludności niemieckiej. Dwa końcowe rozdziały (18 i 19) zawierają rozważania dotyczące pamięci historycznej i rozrachunku z przeszłością. Książkę uzupełniają relacje świadków historii: dwóch Niemców o ich ucieczce ze stron ojczyzny przed wojskami sowieckimi oraz Polaka o deportacji z okolic Tarnopola do Kazachstanu i o późniejszym przyjeździe na Dolny Śląsk. Każdy rozdział zawiera wyodrębnione „Materiały źródłowe”. Na szczególne uznanie zasługuje umieszczenie w książce

rozdziałów przedstawiających losy Polaków zarówno w ZSRS, jak i następnie na terenach przez ZSRS okupowanych i doń włączonych.

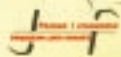
Charakter książki („materiały pomocnicze”) pozwoliłby na uogólnienia historiograficzne, ukazujące uczniom kontekst prezentowanych materiałów, np. przez zwrócenie uwagi na istotną dysproporcję szans Niemiec i Polski w okresie po 1918 r. swego miejsca w ówczesnej Europie. Pozycja międzynarodowa odrodzonej Polski była gorsza niż pozycja starego mocarstwa europejskiego, nawet mimo przegranej wojny. Istnienie państwa niemieckiego było oczywistością nawet dla jego największych byłych i aktualnych wrogów, natomiast powstanie Polski traktowano częstokroć jako naruszenie dotychczasowego ładu w Europie. W stosunku do żadnego państwa – z wyjątkiem Polski – sąsiadujące z nim mocarstwa nie głosiły programu jego likwidacji. Można wskazać wiele innych przykładów powyższej dysproporcji. W bilateralnych zaś stosunkach zderzyły się dodatkowo wówczas: ponadstuletnia tradycja i praktyka konsekwentnej polityki państwa pruskiego/nemieckiego wobec „problemu polskiego” – z koniecznością wypracowania przez Polskę *modus operandi* w celu zapewnienia swego bytu narodowego.

Nie przekonuje czytelnika koncepcja prezentowania uczniom stosunków polsko-niemieckich zamkniętych w latach 1933–1949 w oderwaniu od okresu wyznaczonego istnieniem Republiki Weimarskiej. Hitler i jego rząd „tylko” bowiem przyspieszyli, zbrodniczo zbrutalizowali

Zrozumieć historię — kształtować przyszłość

Stosunki polsko-niemieckie w latach 1933–1949

Materiały pomocnicze do nauczania historii



i zrealizowali cele polityki Republiki wobec Polski. O tym zaś, że cele te tkwiły nadal w głowach jej byłych polityków, znajdujących się w opozycji do Hitlera i pracujących nad koncepcją Niemiec po planowanym usunięciu dyktatora, świadczył choćby zamiar przywrócenia przez nich wschodniej granicy Niemiec według stanu z 1914 r. Napięcia polsko-niemieckie z okresu Republiki Weimarskiej, wynikające m.in. z niepogodzenia się z granicami państwowymi, pojawiły się w Niemczech, w innym kształcie, i po klęsce III Rzeszy.

Za koniecznością umieszczenia zagadnień omawianej książki w kontekście stosunków polsko-niemieckich z okresu Republiki Weimarskiej przemawia analiza programów nauczania w Saksonii¹, traktujących zawsze łącznie tematy

kę okresu Republiki z czasami III Rzeszy. Na niektórych poziomach nauczania poświęca się Republice Weimarskiej w szkołach Saksonii o kilka jednostek lekcyjnych więcej niż III Rzeszy (odpowiednio 24 lekcji wobec 20). Bez wiedzy o zaznaczonych wyżej uwarunkowaniach polityki Republiki Weimarskiej wobec Polski, w rozdziale 3 (s. 42–47) – poświęconym miejscu Polski „między Niemcami a Rosją” (dlaczego nie: ZSRS?) – nie można zrozumieć, logicznej skądinąd, polityki polskiej wobec Niemiec w momencie dojścia partii Hitlera do władzy. W rozdziale nie ma mowy o tym, że wszystkie siły polityczne ówczesnych Niemiec dążyły do rewizji Traktatu Wersalskiego, głównie kosztem Polski, mając do tego stałe albo okresowe poparcie nie tylko ZSRS. W książce pojawia się w pewnym miejscu dygresja o nieufności Polaków „wobec niektórych przejawów bilateralnej współpracy niemiecko-rosyjskiej”, którą rzekomo „widać czasem m.in. w polskiej polityce zagranicznej” (s. 60). Nie podano zaś informacji choćby o tym, że od zarania istnienia ZSRS i Republiki Weimarskiej trwała, za przyzwoleniem kolejnych rządów niemieckich, nielegalna współpraca wojskowa między tymi państwami, która w przekonaniu polityków i wojskowych niemieckich stwarzała podstawy do wspólnej likwidacji państwa polskiego. Polska o tym doskonale wiedziała. To, że Hitler przerwał tę współpracę, także wpływało na jego ocenę przez polityków polskich. Wspominając o wojnie celnej (s. 45), warto dodać, że miała ona na celu spowodowanie załamania się gospodarki polskiej.

W podsumowaniu (s. 47) nierozwiązywalnych w gruncie rzeczy ówczesnych dylematów polityki Polski wobec Niemiec i ZSRS należałoby położyć akcent raczej na to, że polityka ta uwieczniona została jednak traktatami stanowiącymi – na miarę tych czasów – wystarczające formalnie gwarancje polityczne dla Polski, oraz na to, że spowodowały one sytuację międzynarodową, w której Niemcom po napaści na Polskę nie udało się już „zlokalizować” konfliktu pol-

¹ Zob. http://www.sachsen-machtschule.de/apps/lehrplandb/downloads/lehrplaene/lp_gy_gf2001_geschichte.pdf

sko-niemieckiego. Wybuch wojny polsko-niemieckiej 1 września 1939 r. oznaczał w gruncie rzeczy fiasko polityki Hitlera.

Trudno jest przyjąć bezkrytycznie stwierdzenia (s. 55), odnoszące się do polityki II Rzeczypospolitej, że Polska w 1938 r. „wprawdzie w małym stopniu – wzięła udział w podważaniu europejskiego *status quo*” lub w odniesieniu do zajęcia Zaolzia, że „słuszne postulaty polskie wpisały się w działania Hitlera i ściągnęły na Polskę międzynarodową dezaprobatę”. Być może, nie jest to miejsce na parafrazę obiegowego porównania, ale to „wprawdzie w małym stopniu” przypomina owo „zajść w małym stopniu w ciężę”. Przy całej krytyce polityki zagranicznej II RP należy unikać powielania choćby cienia supozycji o zwasalizowaniu jej przez Hitlera.

Odnosi się ponadto wrażenie, że sformułowania w niemieckiej wersji książki (s. 56–58) dotyczące powyższej kwestii brzmią dobitniej. *A propos* wersji językowych: przytoczone wcześniej zdanie o tym, że „nieufność wobec [...] współpracy niemiecko-rosyjskiej”, którą rzekomo „widać [...] m.in. w polskiej [podkr. M.R.] polityce zagranicznej” (s. 60), w wersji niemieckiej brzmi odpowiednio: *in der Aussenpolitik* i już zupełnie nie ma sensu.

Zdanie o wkroczeniu 17 września 1939 r. wojsk sowieckich do Polski (s. 58) powinno niejako automatycznie informować o tym, że agresja ta spowodowała stan wojny między Polską a ZSRS, z wszelkimi konsekwencjami dla stosunków polsko-sowieckich w czasie wojny i dla podejścia Polaków do polityki ZSRS także po wojnie.

Rozdział nie zawiera niestety żadnych informacji o szalenie intensywnej i brutalnej propagandzie antypolskiej, poprzedzającej napad na Polskę, stanowiącej element szczególnie skutecznej indoktrynacji społeczeństwa niemieckiego. Ta propaganda, stanowiąca po 1918 r. stały element polityki niemieckiej wobec Polski, kontynuowana w czasie wojny, znalazła sobie miejsce pod innymi postaciami także w rzeczywistości powojennej. Bez zbytniej przesady można stwierdzić, że jej skutki odczuwamy do dzisiaj.

Razi w kontekście mordu obrońców Poczty Gdańskiej, uznanego w 1998 r. przez Sąd Krajowy w Lubecie za zbrodnię sądową, niesotosność moralizowania, że „w myśl prawa

międzynarodowego ludność cywilna nie powinna angażować się w działania zbrojne” (s. 72). Budzi zdecydowany sprzeciw zestawienie na jednej płaszczyźnie (s. 73) – wbrew związkom przyczynowo-skutkowym – działań i reakcji polskich i niemieckich w Bydgoszczy w pierwszych dniach września 1939 r. („krwawa niedziela”) i pozostawienie bez komentarza liczby w informacji o „bestialskim zamordowaniu prawie 60 tysięcy volksdeutscheów” (s. 89) w „Materiale źródłowym 4” – hitlerowskiej instrukcji z 1942 r., jako odnoszącej się do tragicznych bydgoskich wydarzeń.

W rozdziale *Polska podczas okupacji niemieckiej 1939–1945* (s. 83–86), choć wyraźny jest zamiar autora, by oddać pełny i obiektywny obraz tego okresu, nasuwa się wrażenie dysproporcji w przedstawianiu poszczególnych zagadnień. Autor dość obszernie ukazuje chronologię administracyjnego organizowania okupowanych terenów i wiele miejsca poświęca sprawie robotników przymusowych. W obszerny sposób – jak na objętość rozdziału – informuje o losach ludności żydowskiej. Przy rzetelnym, niejako hasłowym wymienieniu eksterminacyjnych form działalności władz okupacyjnych wg „wytucznych Hitlera” (s. 84) nie udało mu się oddać zbrodniczego charakteru polityki III Rzeszy w okupowanej Polsce, a zwłaszcza – podobnie jak w całej książce – przedstawić podstaw ideologii hitlerowskiej. Nie można znaleźć informacji o koncepcji zdobycia „przestrzeni życiowej” (niem. *Lebensraum*) ani tym bardziej o *Generalplan Ost*. Planowa eksterminacja warstwy przywódczej narodu określona jest w wersji niemieckiej jako *die gezielten Maßnahmen gegen polnische Führungskräfte* (s. 92 wyd. niem.). Nie ma mowy o tym, że zanim powstał obóz KL Auschwitz, władze okupacyjne wysyłały transporty głównie przedstawicieli środowisk inteligentnych do istniejących wcześniej niemieckich obozów koncentracyjnych. Nie wspomina się o publicznych egzekucjach zakładników jako o stałym elemencie terroru, o losie pacyfikowanych wielu wsi polskich, o pauperyzacji szerokich grup społeczeństwa polskiego przez pozabawienie ich podstaw egzystencji.

Jedno zdanie kwituje fakt i charakter masowych wypędzeń Polaków z terenów przyłączonych do Rzeszy („przesiedlono w sposób brutalny” – s. 86, w wersji niemieckiej: *unter brutaler*

Gewaltanwendung [...] *zwangsumgesiedelt* – s. 91 wyd. niem.). Jedno zaś zdanie mówi, że „na terenie GG doszło również do wysiedleń Polaków” (s. 86). Książka nie informuje o ogólnej liczbie ludności polskiej rugowanej przez okupanta niemieckiego.

Natomiast rozdziały *Przesiedlenia ludności niemieckiej i osiedlanie jej w okupowanej Polsce* (s. 111–114) i *Ucieczka i wypędzenie niemieckiej ludności po 1945 r.* (s. 186–190) – każdy z nich jest *nota bene* obszerniejszy od rozdziału o niemieckiej okupacji w Polsce – powodują powstanie dużej dysproporcji w ukazywaniu charakteru przymusowych przemieszczeń ludności polskiej i ludności niemieckiej w czasie i w wyniku II wojny światowej.

Zdecydowanie nie można zaakceptować sposobu operowania przez autorów książki terminologią mającą oddać charakter tych przemieszczeń. O ile w odniesieniu do losów Polaków stosowane są generalnie terminy „deportacja”, „zesłanie”, „przesiedlenie”, „wysiedlanie”, „sporadycznie czasownik „wypędzić”, o tyle w rozdziałach *Ucieczka i wypędzenie niemieckiej ludności po 1945 r.* (s. 186–190) i *Przyjmowanie uchodźców i uciekinierów w radzieckiej strefie okupacyjnej oraz w NRD* (s. 214–218) dominuje konsekwentnie powtórzone kilkadziesiąt razy słowo „wypędzenia” i „wypędzeni”. Słowo to użyte jest nawet w tytule jednego z „Materiałów źródłowych” (s. 221), choć sam „Materiał” informuje nie o „wypędzonych”, lecz o „przesiedlonych”. Trudno uznać za przypadek, że słowo „uciekierzy” z tytułu rozdziału *Przyjmowanie uchodźców i uciekinierów w radzieckiej strefie okupacyjnej oraz w NRD* zastąpione zostało w niemieckiej wersji tytułu słowem *Vertriebenen* („wypędzeni”). Kontekst wielokrotnego użycia w tekście terminów „wypędzenia” bądź „wypędzeni” – w odniesieniu do losów ludności niemieckiej – wskazuje, że jest to po prostu polityczny *terminus technicus* jeszcze z okresu „zimnej wojny”, stosowany do wszystkich form przemieszczeń ludności niemieckiej z ziem zachodnich i północnych. Dotyczy on ewidentnie sytuacji, w których w stosunku do losów Polaków pod okupacją niemiecką stosuje się inne określenia.

Szkoda, że nie tylko autorzy książki, ale i recenzenci, związani instytucjonalnie z Polsko-Niemiecką Komisją Podręcznikową, nie skorzystali z jej dorobku i nie zastosowali praktycznie jej zaleceń dotyczących tej problematyki.

Nasuwa się siłą rzeczy refleksja, że mamy po latach do czynienia ze skutkami „sporu historyków” niemieckich (*Historikerstreit*), którego celem było, jak to określił profesor Michael Stürmer: *in geschichtslosem Land die Zukunft gewinnt, wer die Erinnerung füllt, die Begriffe prägt und die Vergangenheit deutet*².

Nie można się także zgodzić z końcowym zdaniem rozdziału 15 o tym, że w wyniku „Uciezki i wypędzenia niemieckiej ludności po 1945 r.” (tak brzmi tytuł rozdziału) z terenów ziem zachodnich i północnych „pomniki i inne oznaki niemieckiej kultury uległy zniszczeniu” (s. 190).

W obszernym rozdziale o polskim rządzie na uchodźstwie (s. 135–139) warto byłoby wspomnieć o tym, że na koncepcje naszego rządu odnośnie do powojennej granicy polsko-niemieckiej wpływała eksterminacyjna polityka wobec Polaków już w pierwszych tygodniach wojny. Zabrakło także w tym rozdziale informacji o staraniach rządu polskiego, by przekazać światowej opinii publicznej prawdę o eksterminacji ludności żydowskiej w Polsce.

Rozczarowuje rozdział *Opozycja antyhitlerowska* (s. 143–146), nie tylko dlatego, że wbrew dość eufemistycznemu tytułowi przedstawia on jedną formę tylko niemieckiej opozycji, ale i dlatego, że zbyt infantylnie, choć lirycznie, podsumowuje działania i losy wielu szlachetnych ludzi z *Kreisauer Kreis*: otóż nie wyłącznie „za dyskutowanie i myślenie” (s. 146) spotkała ich śmierć, ale za to, że czynnie uczestniczyli w przygotowaniach do zamachu stanu, że podtrzymywali kontakty z wrogami reżimu hitlerowskiego na emigracji i z państwami będącymi w stanie wojny z III Rzeszą, że współpracowali z Komunistyczną Partią Niemiec (stanowiącą przeciw agenturę sowiecką), że powiązani byli z organizatorami zamachu na Hitlera, itd. itd.

Niezrozumiały jest w kontekście powyższego rozdziału całkowity brak – także w całej książce – informacji o Polskim Państwie Podziemnym,

² „Ten zdobędzie przyszłość w kraju bez historii, kto wypełni wspomnienie, ukształtuje pojęcia i zinterpretuje przeszłość”.

zwłaszcza że ukazanie jego fenomenu, stopnia zorganizowania i zakresu działalności zaprzeczałoby, na miarę możliwości książki, ciągle aktualnym stereotypom niemieckim o niezdolności Polaków do kształtowania własnej państwowości. O Powstaniu Warszawskim napomknięto w książce półgębkiem, dosłownie w zdaniu podrzędnym (s. 152), bez jakiegokolwiek uwagi o jego miejscu w pamięci narodu, jego znaczeniu dla świadomości narodowej i edukacji politycznej Polaków. Nie ma także oczywiście mowy o tym, że mord ludności cywilnej Warszawy w czasie Powstania był jednym z największych aktów barbarzyństwa hitlerowskiego w okresie II wojny światowej.

Lekturze słów o „ogromnym znaczeniu moralnym” (s. 146) – użytych w tekście jedynie w odniesieniu do oceny istnienia „Kręgu z Krzyżowej” – dla „powojennych Niemiec” (co, nawiasem mówiąc, nie do końca trafnie oddaje podejście ogółu Niemców do rodzimej opozycji wobec Hitlera i III Rzeszy) towarzyszy poczucie kolejnej dysproporcji w sposobie przedstawianiu historii uczniom polskim i niemieckim. Rozdział *Opozycja antyhitlerowska* w niemieckiej wersji językowej zatytułowany jest nieco trafniej: *Deutsche Opposition gegen Hitler* i – podobnie jak w wersji polskiej – zajmuje się tylko *Kreisauer Kreis*.

W czasie lektury książki zwraca uwagę poważny błąd rzeczowy w informacji o mordzie „30 tysięcy polskich oficerów w Katyniu” (s. 233).

Oddzielne uwagi nasuwają się przy analizie „Materiałów źródłowych”, ale ze względu na brak pod ręką zwłaszcza podręczników saksońskich trudno ocenić trafność zawartych w nich tekstów. Być może podręczniki te zawierają materiały trafniej ukazujące cele polityki Hitlera wobec Polski i Europy niż cytowany fragment przemówienia Hitlera w Reichstagu 28 kwietnia 1939 r. (s. 61). Być może także, ze względu na ich treści odnoszące się do polityki Republiki Weimarskiej wobec Polski, nie ma potrzeby sięgania do tekstów takich jak choćby: *Even more than France, Poland was the hated and despised*

*enemy in the minds of the Germans*³ (W.L. Shirer), bądź do wypowiedzi Gustava Stresemanna o tym, że *es gäbe auch keinen Deutschen, vom Exkaiser bis zum ärmsten Kommunisten, der jemals die heutige deutsch-polnische Grenze anerkennen würde*⁴, czy materiału Bernharda von Bülow, sekretarza stanu MSZ, sporządzonego w niespełna dwa miesiące po objęciu władzy przez Hitlera: *Eine Verständigung mit Polen ist weder möglich noch erwünscht. Ein gewisses Maß deutsch-polnischer Spannung müssen wir erhalten, um die übrige Welt für unsere Revisionsforderungen zu interessieren und um Polen politisch und wirtschaftlich niederzuhalten*⁵. Jednak, czy cytat cynicznej wypowiedzi Hansa Franka ze złowieszczym porównaniem realiów okupacji Czech i Polski nie oddałby trafniej polityki hitlerowskiej niż „Materiał źródłowy” informujący o rozstrzelaniu dziesięciu Polaków za podpalenie przez „polskich bandytów” domu niemieckiego urzędnika i o jego śmierci na zawał (s. 87)?

Zastrzeżenia budzi wybiórczość w cytowaniu J.J. Lipskiego, którego esej *Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy (uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków)* już wcześniej wykorzystywany był z takim skutkiem, że – jak pisał jego wydawca – niektóre kręgi w Niemczech, nieprzyjazne Polsce, powoływały się na samokrytyczne teksty Lipskiego w celu potwierdzenia swych tez. Czy warto nadal powielać w odniesieniu do Polaków stereotyp *Größenwahn* (mania wielkości), zawarty w niemieckim tytule eseju, będący stałym elementem propagandy nie tylko hitlerowskiej wobec Polski? – *Warschau droht mit Beschiessung Danzigs! Unglaubliche Ausgeburt polnischen Größenwahns!*⁶ – wołał tytuł jednej z gazet niemieckich w sierpniu 1939 r. Przytoczenie *Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich*, które wywarło nieporównywalnie istotniejszy wpływ na kształtowanie opinii publicznej o stosunkach polsko-niemieckich, miałyby oczywiście dużo większy sens i ciężar gatunkowy.

³ „Polska była w mentalności Niemców wrogiem jeszcze bardziej zniechęconym i pogardzanym niż Francja”.

⁴ „Nie znalazłby się żaden Niemiec, od byłego cesarza poczynając, a na najbiedniejszym komuniście kończąc, który kiedykolwiek uznałby obecną granicę niemiecko-polską”.

⁵ „Porozumienie z Polską nie jest ani możliwe, ani pożądane. Musimy podtrzymywać stale pewne napięcie niemiecko-polskie, by reszta świata była zainteresowana naszymi roszczeniami i by przyduszać Polskę do ziemi politycznie i gospodarczo”.

⁶ „Warszawa grozi ostrzałem Gdańska! Niewiarygodny wytwór polskiej manii wielkości!”

Uwagi na temat książki można by mnożyć. Pomysł wprowadzania jej w obecnym kształcie do szkół powinien stać się przedmiotem uwagi naszych władz oświatowych i polskich historyków. Zwłaszcza że „w planach jest też napisanie podręcznika obejmującego całą historię polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Podręcznik z Saksonii

to pierwszy krok w tym kierunku” („Deutsche Welle DW-WORLD.DE”, 31 I 2008).

Autor uczestniczył w pracach Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej w l. 1977–1990, pracownik naukowy Instytutu Zachodniego w Poznaniu w l. 1986–1990, od 1991 pracownik służby zagranicznej.

Bogusław Kopka, IPN

KSZTAŁTOWANIE HISTORII

Państwo polskie musi znaleźć środki na wspólne polsko-niemieckie projekty edukacyjne i wydawnicze traktujące o najnowszej historii sąsiadujących ze sobą krajów. W relacjach między Niemcami a Polską winny panować partnerskie stosunki w kształtowaniu pamięci historycznej obu narodów.

Prezentowana publikacja nie jest pierwszym tego typu podręcznikiem. Już wcześniej Polsko-Niemiecka Komisja Podręcznikowa wydała przewodnik metodyczny¹, a Ośrodek Karta zbiór relacji, wyróżnionych na organizowanych w Polsce i w Niemczech konkursach historycznych dla młodzieży².

Ramy czasowe pracy wyznaczają lata 1933–1949. O ile rok 1933 nie budzi większych zastrzeżeń – początek rządów nazistów w Niemczech, koniec Republiki Weimarskiej, o tyle rok 1949 można uznać za dyskusyjny. Rozumiem, że taką datę graniczną dla Autorów tomu stanowi powstanie dwóch państw niemieckich: Republiki Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jednak myślę, że dla mieszkańców zwłaszcza wschodnich Niemiec ważniejszą datą było formalne zniesienie wojskowej okupacji sowieckiej w 1954 r. i przystąpienie w roku następnym NRD do paktu warszawskiego. Rozszerzenie ram czasowych o schyłkowy okres stalinizmu zdecydowanie wzmocniłoby całość wykładu, zwłaszcza jeśli chodzi o formułowane

wnioski w rozdziałach końcowych *Pamięć historyczna* oraz *Rozrachunek z historią*.

Mocną stroną tomu jest wybór źródeł, na który składają się zarówno fragmenty najważniejszych traktatów, umów międzynarodowych, noty dyplomatyczne, wyciągi z raportów niemieckiej i sowieckiej policji politycznej traktujące o sytuacji narodowościowej na podbitych terenach, przemówienia polityków, artykuły publicystyczne, jak i reprodukcje rysunków satyrycznych z prasy codziennej i tygodników z sugestywnymi komentarzami politycznymi, fragmenty prywatnej korespondencji oraz zamieszczone na końcu indywidualne świadectwa świadków historii. Dobrze ilustrują zachodzące zmiany na mapie politycznej Europy w ostatnich latach pokoju, wojny i tuż po wojnie.

Książka powstała w ramach projektu „Zrozumieć historię – kształtować przyszłość” Saksońskiej Agencji Oświatowej – Oddział w Budziszynie. Autorami są niemieccy i polscy historycy. Jej recenzentem jest prof. dr hab. Robert Traba, szef

¹ *Polska i Niemcy w XX wieku. Wskazówki i materiały do nauczania historii*, red. U.A.J. Becher, W. Borodziej, K. Ruchniewicz, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, ss. 292. Charakter publikacji ukazuje zamieszczony w niej wybór „źródeł i materiałów” (s. 117–266), w którym pomieszczono teksty źródłowe historyczne, publicystyczne i literackie, w tym zamieszczono taki „materiał” jak wiersz *Campo di Fiori* Miłosza. Charakterystyczny komentarz autorski do tego typu „materiałów” brzmi: „Na tym przykładzie można pokazać, jak stereotypy i uprzedzenia mogą doprowadzić do dyskryminacji, a nawet zbrodni” (K. Ruchniewicz, *Wskazówki dydaktyczne*, *ibidem*, s. 96). O wartości „źródłowej” wiersza Miłosza zob. artykuł T. Szaroty, *Czy śmiały się tłumy wesołe?*, „Rzeczpospolita”, 28–29 II 2004, nr 50 (6733), s. A8–9, Internet: <http://www.forum-znak.org.pl/index.php?t=przeglad&id=2113>.

² *Doświadczenia graniczne. Młodzież bada polsko-niemiecką historię*, red. A. Wancerz-Gluza, G. Bucher-Ding, wstęp W. Bartoszewski, R. von Weizsäcker, Ośrodek Karta, Warszawa 2003, ss. 370.

Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie. Praca, jak sugeruje podtytuł, nie ma być tradycyjnym podręcznikiem, lecz „materiałem pomocniczym do nauczania historii”. Znajdziemy w niej wykłady historyków, abstrakty tekstów źródłowych oraz kolorowe mapy i fotografie.

Przed wszystkim w tekście tomu występuje rażąca asymetria w użyciu terminów i pojęć, które z góry sugerują ocenę wydarzeń. I tak, w przypadku Polaków mamy do czynienia z „przesiedleniami ludności polskiej z ziem włączonych do ZSRR w latach 1944–1947”, a w przypadku Niemców – „Ucieczka i wypędzenie niemieckiej ludności po 1945 r.”, jak zatytułowano jeden z rozdziałów. Znamienne są przemilczenia. W książce brak jest w ogóle odniesień do historii Polskiego Państwa Podziemnego, Armii Krajowej czy Powstania Warszawskiego (do niedawna często mylonego na Zachodzie z Powstaniem w Getcie Warszawskim). Za to otrzymujemy garść informacji o opozycji antyhitlerowskiej w III Rzeszy. W rozdziale trzecim *Polska między Niemcami a Rosją* mowa jest o dylematach polskiej polityki zagranicznej, za to nie wspomina się o ówczesnej ścisłej współpracy wojskowej i gospodarczej Berlina i Moskwy, i to na długo przed podpisaniem paktu Ribbentrop-Mołotow w sierpniu 1939 r. Czy aby na pewno – jak próbuje nam sugerować Autor (i to polski historyk!) – w roku 1945 miała skończyć się na ziemiach polskich okupacja sowiecka? Odnosimy wrażenie, że strona niemiecka w pełni mogła zaproponować własną wizję historii i dzięki temu stosować własną terminologię, a polska musiała się dostosować do warunków niemieckiego wydawcy, a tym samym pójść na daleko idące ustępstwa.

Nie dostrzegam większej różnicy w narracji między zwykłym podręcznikiem, tradycyjnie obciążonym faktografią, nazwami niezliczonych instytucji, fachową terminologią, a – jak to ujęto – w podtytule „materiałem pomocniczym”. Czym zatem powinien być wspomniany materiał pomocniczy dla dzisiejszego odbiorcy? Skoro nie miał to być zwykły podręcznik, oczekiwać by można bardziej krytycznego (co nie znaczy

– hermetycznie naukowego) przekazu, w którym stawiano by pytania, próbowano przedstawiać różne drogi, warianty dochodzenia do prawdy historycznej; więcej winno być dyskusji, a za to mniej monologu. A nużąca czasami faktografią można było ująć w kalendarium, uzupełnionym słowniczkiem terminów i pojęć historycznych z historii najnowszej Polski i Niemiec.

W następnych wydaniach zapewne zostaną poprawione błędy rzeczowe, takie choćby jak: oznakowanie na mapie *Kulmhof an der Nehr* (Chełmno nad Nerem) jako obozu koncentracyjnego, a nie jako ośrodka zagłady (niem. *Ver-nichtungslager*); w Katyniu nie zamordowano 30 tysięcy polskich oficerów, lecz ok. 4,5 tys. (a cała zbrodnia katyńska obejmuje 22 tys. Polaków)³. Większym problemem od zwykłych pomyłek, które w każdej, nawet najlepszej publikacji mogą się przytrafić, jest powielanie w niektórych tekstach stereotypów czy uproszczeń interpretacyjnych, pod wpływem których starszy czytelnik może przypomnieć sobie minioną epokę, ale młodszy zostanie wprowadzony w błąd. Na stronie 30 mamy klasyczny przykład, jak przedstawiono dwie czołowe postaci z historii Rosji i Związku Sowieckiego – Lenina i Stalina, w konwencji „dobry Lenin, zły Stalin”: „Lenin był zwolennikiem koncepcji sporej autonomii [republik sowieckich], jednak po jego śmierci w 1924 r. głównym kreatorem polityki ZSRR stał się Józef Stalin. Ten, choć Gruzin z pochodzenia, w imię budowy scentralizowanego i potężnego państwa niszczył wszelkie odrębności i enklawy”. W czasach cenzury zrozumiałbym taki wywód Autorki, ale dzisiaj?

Wydaje się, że publikacja ta większe zainteresowanie wzbudzi w Niemczech (głównie we wschodnich landach) niż w Polsce. Nasi czytelnicy posiadają zdecydowanie większą wiedzę o historii zachodnich sąsiadów (choć zgadzam się z opinią wielu ekspertów, że zbyt encyklopedyczną) niż czytelnik niemiecki o Polsce.

Pozostaje więc czekać na kolejne, wspólne przedsięwzięcia edukacyjne, niekoniecznie wydane tylko w ramach jednego projektu finansowanego przez niemieckiego podatnika⁴.

³ Przypomnijmy, na mocy zbrodniczej decyzji Stalina i kierownictwa partii komunistycznej ZSRS z 5 marca 1940 r., wiosną tr. NKWD rozstrzelało w Katyniu, Charkowie i Kalininie (dziś Twer) ponad 14 tys. polskich jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku.

⁴ Dwugłos w sprawie recenzowanej książki zob. w „Rzeczpospolitej”, 20 II 2008, s. A16.